

Między erotyczną igraszką a demonem. Spotkanie z Wojciechem Szotem
Dominika Stańkowska

Zofia Sadowska zawsze mówiła wprost. Domagała się, by świat był opowiedziany z perspektywy kobiecej. Jednocześnie jako lesbijka była widziana jako zagrożenie.

Tę zapomnianą postać przywraca naszej pamięci Wojciech Szot w debiutanckim reportażu *Panna Doktor Sadowska. – Publiczny wizerunek lesbijki w latach dwudziestych XX wieku był bardzo negatywny. Znajdował się pomiędzy erotyczną igraszką a demonem u Witkacego* – wyjaśnił.

Lekarka uwikłana w miłość homoseksualną

Sadowska najbardziej kojarzona jest z absurdalnych doniesień prasowych. Brukowce publikowały sensacyjne informacje o orgiach, które odbywały się w jej gabinecie lekarskim. Oskarżali ją o organizowanie perwersyjnych imprez, niemoralne prowadzenie się, uwodzenie pacjentek, posiadanie kochanek i o doprowadzenie do rozpadu kilku rodzin.

– *Niezależnie od tego skandalu i tego, co brukowce wypisywały, historia sprawiła, że Sadowska stała się zwykłą lksińską* – wyjaśnił dziennikarz. Szczególnie prasa satyryczna skupiała się na skandalu związanym z Sadowską. – *I tu jest największy dramat tej historii* – wyjaśnił autor. Izba Lekarska podjęła dochodzenie w sprawie lekarki-lesbijki. Odebrano jej prawo wykonywania zawodu. – *Wprost z tego powodu, że jest lesbijką* – dopowiedział Szot. Jednakże dzięki kruczkom prawnym udało się anulować decyzję Izby Lekarskiej.

Lekarka nie przejmowała się przeciwnościami losu. Paulina Małochleb, prowadząca spotkanie, zauważyła: – *Sadowska była niezależna w myśleniu, ale bardzo progresywna. Szybciej niż inni widziała różne zagrożenia. Jej działalność feministyczna i cała tożsamość opierała się na niezależności.* Szot dopowiedział: – *Sadowska należała też do uprzywilejowanej klasy bogatego mieszczaństwa*

arystokratycznego i przemysłowego. Obracała się wśród ludzi zamożnych. Jako lekarka miała wysoki status społeczny i musiała dużo zarabiać skoro było ją stać na zakup kamienicy. Ta klasa też ją chroniła i otaczała kokonem. Dlatego szła do przodu i nie przejmowała się.

Aktywna działaczka

Lekarka powinna być znana nie tylko z doniesień brukowców, ale także z jej szerokiej działalności społeczno-obyczajowej. Jako pierwsza Polka uzyskała tytuł doktora na petersburskiej uczelni. Angażowała się w działalność społeczną. Założyła Związek Kobiet Polskich wraz z innymi działaczkami. W czasie I wojny światowej kierowała szpitalem rosyjskiego Czerwonego Krzyża. – *Po powrocie do Warszawy trafiła na takie salony, w których rozmawiało się wyłącznie o tym, żeby kobiety miały prawa wyborcze i były obecne w formującym się rządzie* – opowiada Szot. – *Sadowska była jedną z trzech kobiet, które poszły do Piłsudskiego, by upomnieć się o prawa dla kobiet.* Jej warszawskie mieszkanie było ważnym miejscem ruchu emancypacyjnego. Sadowska założyła też pierwszy wyborczy klub kobiet, który miał je zachęcić do udziału w wyborach.

Ikona homoseksualizmu?

W związku z kontrowersjami, jakie w tamtym czasie wzbudzała postać lekarki, sam autor musiał być maksymalnie podejrzliwy wobec swojego materiału reporterskiego. – *To było bardzo trudne* – odparł. – *Mogłem zakwestionować wszystko. Mogłem stworzyć historię o miłej i sympatycznej ofierze homofobicznego patriarchalnego systemu. Z drugiej strony w każdej plotce jest żdźbło prawdy, więc może faktycznie była osobą zadziorną.* Autor w trakcie redakcji reportażu starał się dystansować od swojej głównej bohaterki. – *Można naiwnie mówić, że chcemy pokazać bohaterkę czytelnikowi, ale to my jesteśmy odpowiedzialni za mówienie o niej* – stwierdził Szot. – *W końcu będzie taki moment, że ja zamilknę i zobaczymy, co wtedy się z nią stanie.*